Światowid

Nr. 33/783 ROK XVI
13 SIERPNIA 1939 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
W LITWIE 70 CT.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką



6. VIII. 1914 — 6. VIII. 1939

Wódz Naczelny, Marszałek Edward Śmigły-Rydz udaje się z Domu im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach na trybunę, z której przyjął defiladę.

Ag. Fot. „Światowid".

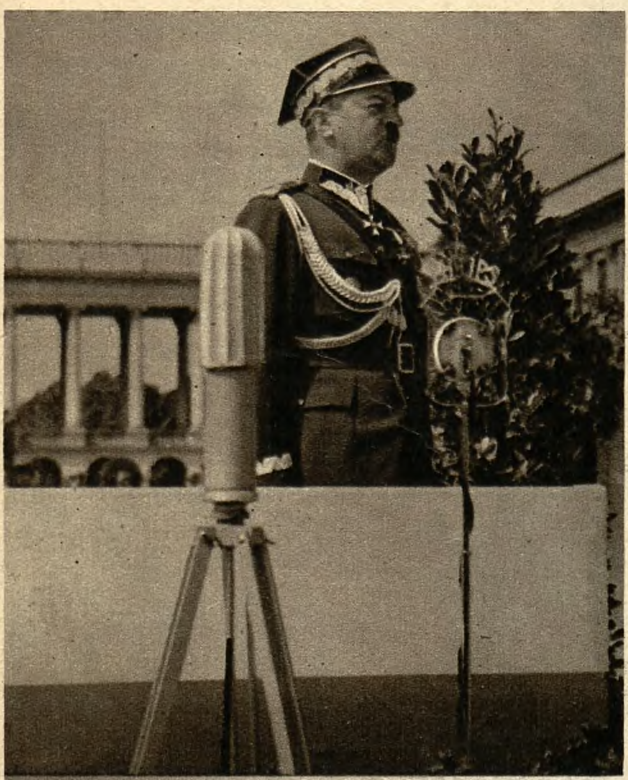
W tych dniach, w 25-lecie wymarszu Pierwszego Patrolu Ułanów Beliny, ułani i szwoleżerowie Józefa Piłsudskiego obchodzili swe święto. Polowa Msza św. została odprawiona na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, gdzie ustawiły się szwadrony pułku szwoleżerów J. P. i poczty sztandarowe pułku ułanów im. Marszałka Śmigłego-Rydza i gen. broni Sosnkowskiego. Przed ołtarzem zajęli miejsce Beliniacy, Legjoniści i rezerwiści, którzy gromkimi okrzykami powitali Marszałka Śmigłego-Rydza. Po Mszy św. wicemin. gen. Głuchowski, który brał udział w pierwszym patrolu Beliny (3 sierpnia 1914 r.) wygłosił przemówienie, mówiąc m. in.: „Choć o 25 lat starsi, lecz jak dawniej młodzi duszą i sercem, stoimy w kolumnie bojowej do Twoich rozkazów, Panie Marszałku".

Uroczystości zakończyły: defilada, hołd w Belwederze i obiad żołnierski w koszarach pułku szwoleżerów.

„Stoimy w kolumnie bojowej..."



Defilada przed Naczelnym Wodzem.



Wicemin. spr. wojskowych gen. Głuchowski wygłasza przemówienie.



Marszałek Śmigły-Rydz przechodzi przed zgromadzonymi na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie uczestnikami uroczystości.



Poczty sztandarowe ułanów podczas składania hołdu w Belwederze.

P. PREZYDENT R. P. W WIŚLE



P. Prezydent R. P. w towarzystwie ks. kapelana Humpoli i adjutantów udaje się z zameczku na przechadzkę.

Upalne dni lata spędza P. Prezydent R. P. teraz, jak corocznie, w Wiśle, w zameczku, ofiarowanym przed kilku laty Głowie Państwa przez lud najstarszej ziemi polskiej. Nie jest to odpoczynek według starego rzymskiego wyrażenia: „otium procul negotiis", odpoczynek zdala od zajęć, bo i tutaj załatwia P. Prezydent najważniejsze sprawy państwowe, w których ostateczna decyzja od Niego zależy, a zrozumiałą jest rzeczą, że tego roku tych spraw jest znacznie więcej, niż po inne lata. Wytchnienia użycza Dostojnemu Gospodarzowi w zameczku sama natura, która Wisłę zwłaszcza o tej porze tak piękną i miłą czyni.



Zameczek P. Prezydenta R. P. w Wiśle, zbudowany według projektu prof. Szyszko-Bohusza.



P. Prezydent R. P. załatwia w Wiśle przedstawione Mu przez adjutantów bieżące sprawy państwowe.



P. Prezydent R. P. z Małżonką w hallu swej letniej rezydencji.
Zdjęcia fot. Cz. Datka, Katowice.



WYSTAWA NOWOJORSKA W NOCY.

Najpiękniej, rzec można: najpoetyczniej przedstawia się wielka światowa wystawa nowojorska w nocy, gdy roztoczą się nad nią cuda nowoczesnej iluminacji. Oto centralny punkt wystawy z majestatycznym posągiem Jerzego Waszyngtona na tle olbrzymiej kuli, z wyniosłym obeliskiem i posągami nad brzegiem wielkiej sadzawki. *Wide World Photos, Londyn.*

PRASTARY SZCZEP ŚWIĘTUJE

Historja Celtów, jednego z głównych szczepów indoeuropejskich, rozpościera się na przestrzeni dwudziestu kilku stuleci. Usadowiwszy się pierwotnie nad Renem, wywędrowali około roku 400 przed Chr. do Francji, gdzie otrzymali nazwę Gallów i do Hiszpanji. Potęga ich była tak wielka, że mogli odważyć się na dalsze podboje, obejmujące tak dalekie kraje, jak Brytanję, Italję, Grecję i Galację w Azji Mniejszej. Ale wkrótce spadają na nich bolesne ciosy, zadawane im orężem rzymskim, przedewszystkiem Juljusza Cezara, który — jak to do dziś dnia w jego pamiętnikach czytają gimnazjaliści nawet, uczący się łaciny — podbił całą Galję. Odtąd rozpoczyna się romanizacja Celtów, sięgająca w głąb ich życia, całej ich kultury, nie wyłączając nawet języka celtyckiego. Do historji legendarnej przechodzą ich urządzenia społeczne i religijne, postaciami mitycznemi niemal stają się ich, niegdyś tak potężni kapłani, sławni Druidowie i śpiewacy-poeci Bardowie. Wypierany przez język łaciński, a później przez języki romańskie i anglosaksońskie, język celtycki nie wymiera jednak zupełnie. Rozpada się na kilka narzeczy, które po obu stronach Kanału La Manche żyją dalej. Spotyka się je dzisiaj w Walji zarówno, jak i Bretanji, a największem ich skupiskiem jest Irlandja. Język irlandzki, jeszcze do połowy poprzedniego stulecia był powczechną mową ogromnej większości Irlandczyków. Z końcem ubiegłego stulecia dawał się on zanikać, ale współczesne prądy nacjonalistyczne ożywiły go dzisiaj. Powstał i rozwija się celowo prąd, zmierzający do odrodzenia całej prastarej kultury celtyckiej, we wszystkich jej objawach, ze szczególnem uwzględnieniem folkloru. Corocznie odbywają się w Irlandji, to w Szkocji, to we Francji nawet ożywione tym duchem uroczystości, ostatnio zaś obchód taki urządzono w starem francuskiem mieście Vannes, stolicy departamentu Morbihan, z którego podajemy tutaj kilka zdjęć, odrębnością swego charakteru niezwykle ciekawych.



Sztandar Celtów bretońskich — niesiony w pochodzie w Vannes.



Wręczenie symbolicznego kwiatu Celtów Lordowi Mayorowi walijskiego miasta Cardiff.



Tradycyjny obrzęd przysięgi na miecz, składany przez Druidów i Bardów celtyckich.
Zdjęcia Ag. Trampus — Paryż.



WAKACJE MŁODOCIANEGO KRÓLA



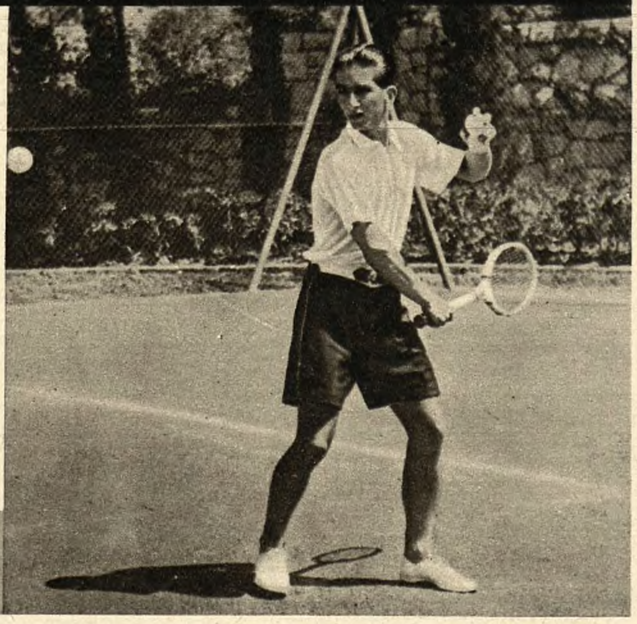
Król Piotr, podobnie, jak monarcha Wielkiej Brytanji i ks. Bernard holenderski, jest zapalonym fotografem i w czasie wszystkich jego wypraw, nieodłącznym towarzyszem jest aparat filmowy. Król Piotr nie ogranicza się jedynie do robienia zdjęć filmowych widoków czy bliskich mu osób, lecz jest w jednej osobie operatorem, reżyserem i niejednokrotnie aktorem.

Jest coś wzruszającego w tym sentymencie z jakim naród jugosłowiański odnosi się do osoby króla. Stosunek Jugosłowian do syna wielkiego króla-zjednoczyciela można najlepiej określić mianem sentymentu, który ma w sobie coś ojcowskiego. W tym chłopcu, który po tragicznych wydarzeniach z października 1934 roku został się bez ojca, jako spadkobierca wielkiej chwały Karadżordżewiczów — widzieli oni dziecko nad którem należy czuwać. Ten sentyment jest kapitałem wielkim, który posiadać będzie król Piotr od pierwszych dni swoich rządów.

Na lewo: Król Piotr z braćmi Tomisławem i Andrzejem.

Na prawo: Na korcie tenisowym.

Zdjęcia: Fot. „Polityka" Białogród.





Młody król Jugosławji Piotr II już niemal za dwa lata, 6 września 1941 roku ukończy 18 lat i przejmie — jako pełnoletni w myśl konstytucji jugosłowiańskiej — władzę z rąk Regencji.

Król Piotr II nie jest więc już dzieckiem. W czerwcu b. r. ukończył naukę w szkole średniej i zdał chlubnie maturę. W jesieni rozpocznie wyższe studja. Zgodnie z tradycją swego rodu studjować będzie prawo na uniwersytecie białogrodzkim, przechodząc równocześnie kurs szkoły wojskowej. Monarcha Jugosławji musi być bowiem jednocześnie dobrym żołnierzem, jak to nakazuje położenie państwa i znawcą prawa. Zanim jednak rozpocznie nowy etap w życiu, król Piotr II przeżywa najmilsze swoje wakacje, wieńczące naukę w gimnazjum. W malowniczej, pełnej słońca Dalmacji król wraz z matką, królową-wdową Marją spędza lato. Nieustannie jednak zmienia miejsce pobytu. Jest ciągle w coraz to nowych miejscowościach. Raz w Dubrowniku czy Hvarze, gdzie zwiedza zabytki z dużem zainteresowaniem i drobiazgowością, przyjmowany owacyjnie przez ludność miejscową. To znów uczestniczy w święcie marynarzy w Lowczen. Potem wypływa na morze, dowodząc stawiaczem min lub kontrtorpedowcem. Ponad wszystko król lubi swój „Jadran" — morze Adrjatyckie. Pływa podczas codziennych kąpieli, jeździ żaglówką, bądź pełen emocji i przejęcia bierze czynny udział w ćwiczeniach poszczególnych jednostek marynarki wojennej.

Ludność miasta Cattaro (Dalmacja) wita owacyjnie swego młodego władcę.



Najmilsza rozrywka króla: filmowanie.





Przy kierownicy samochodu.

Na lewo: Wycieczka samochodem z przyjaciółmi.

RADOŚĆ w Holandji



Heroldzi, oznajmiający narodziny księżniczki na rynku w Amsterdamie.
N. Y. Verrenigde Fotobureaux — Amsterdam.



Księżna Juljana holenderska.
Wide-World Photos, Londyn.

Artylerzyści wiwatujący na cześć księżny Juljany i jej najmłodszej córeczki.
N. Y. Verrenigde Fotobureaux, Amsterdam.



W tych dniach księżna Juljana holenderska powiła na zamku Soestdijk drugą córkę. Radosne to wydarzenie poruszyło całą Holandję, we wszystkich miastach odbyły się spontaniczne owacje na cześć domu orańskiego, w kościołach uderzono we dzwony.

„Ostrzegamy!"



1)



2)



3)



4)



5)



6)



7)



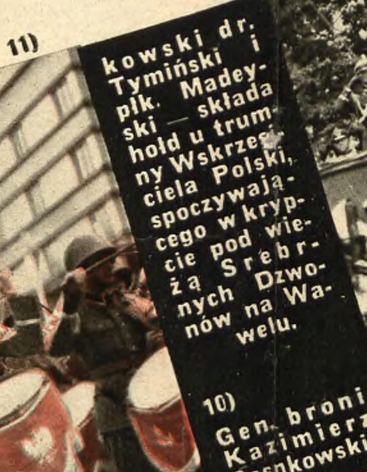
8)



9)



10)



11)



12)



13)



14)

1) Wódz Naczelny, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz wygłasza przemówienie z trybuny na Błoniach krakowskich w pobliżu kamienia pamiątkowego na miejscu, z którego Marszałek Józef Piłsudski przyjmował w roku 1933 wspaniałą defiladę kawalerji.

2) Słowa uroczystego ślubowania powtarzają wszyscy bez wyjątku, starzy i młodzi, w podniosłym i pełnym powagi nastroju.

3) Dom im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach w dniu 5-go sierpnia podczas wieczornego apelu za poległych Legjonistów.

4) P. Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Narbut-Łuczyńskiego wyjeżdża z Barbakanu, entuzjastycznie witany przez dziatwę w strojach krakowskich.

5) W Barbakanie, w którym Kraków w ciągu wielu wieków swoich dziejów przyjmował tylko naczelników państw i najwyższych dostojników, prezydent m. dr. Bolesław Czuchajowski wita Naczelnego Wodza, składając Mu hołd imieniem obywatelstwa starej stolicy Polski.

6) Poczty sztandarowe w liczbie około 1600, zebrane na Błoniach krakowskich podczas Mszy św. polowej, odprawionej przez J. Eks. ks. biskupa polowego Gawlinę.

7) Pan Marszałek Śmigły-Rydz wita się z P. Marszałkową Piłsudską, która przybyła wraz z córką.

8) Owacje towarzyszów broni artylerji Legjonów na cześć swego kolegi płk. J. Becka.

9) Wódz Naczelny — za którym stoją pp. woj. krakowski dr. Tymiński i płk. Madeyski — składa hołd u trumny Wskrzesiciela Polski, spoczywającego w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu.

10) Gen. broni Kazimierz Sosnkowski kroczy na czele defilady przed Naczelnym Wodzem.

11) Dobosze, wybijający takt defilady.

12) Weterani Powstania Styczniowego z historycznym sztandarem partji Taczanowskiego, jadąc w powozie biorą udział w defiladzie.

13) Beliniacy w defiladzie.

14) Patrol marynarzy, którzy brali udział w XV. marszu Szlakiem Kadrówki, prezentuje broń.

Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".

Zorganizowany w 25-lecie Czynu Legjonowego Zjazd Sierpniowy w Krakowie doniosłością przewyższył wszystkie oczekiwania i stał się potężną manifestacją całej Polski. W dwie niejako strony była ona zwrócona. Była naprzód hołdem wdzięczności dla Tego, któremu zawdzięczamy odrodzoną Ojczyznę, była pochyleniem czoła przed Tymi, którzy w walkach legjonowych polegli na polu chwały, była serdecznym uściskiem dłoni tych, którzy, przeszedłszy przez trudy bojowe, pracowali i pracują nad dalszą rozbudową dzieła Wielkiego Marszałka. Ale była także potężną manifestacją całego narodu, zwróconą ku naszej przyszłości, ku tym dalszym próbom, które nas może już w najbliższym czasie czekają. Przybycie do Krakowa Naczelnego Wodza, Jego doniosłe przemówienie, wygłoszone do zebranych na Błoniach krakowskich niezliczonych rzesz, przemówienie, którego przez radjo wysłuchały miljony rodaków, następujące po niem uroczyste ślubowanie ofiarnego poświęcenia się dla dobra Ojczyzny w pokoju, czy na wypadek wojny — to wszystko sprawiło, że Zjazd Sierpniowy stał się wydarzeniem, które doniosłością swą nietylko na dzisiaj, ale i na najbliższą przyszłość przeważa nad wszystkiemi innemi momentami aktualnej chwili. Co więcej, znaczenie tego dnia nie zamyka się tylko w granicach Polski. Słowa, wypowiedziane przez Wodza Naczelnego odbiły się mocnem echem w całym świecie. Jeśli jeszcze gdziekolwiek były choćby najsłabsze wątpliwości co do stanowiska Polski, to przestroga, wypowiedziana przez Marszałka Polski, po żołniersku zdecydowana, rozwiała wszelkie złudzenia. Entuzjastyczne oklaski, towarzyszące tej mowie, stały się dla całego świata stwierdzeniem, że na wezwanie Naczelnego Wodza cała Polska stanie do boju za całość, potęgę i honor Państwa, wskrzeszonego przed laty wiekopomnym Czynem Legjonowym.

OBRAZKI Z WIELKIEGO DNIA



NAJSTARSI BOJOWNICY O WOLNOŚĆ. Z najgłębszym szacunkiem i radością witały tłumy weteranów z 1863 r., którzy przybyli na uroczystości krakowskie. Na zdjęciu weterani: Wandalin Manert i Süss na dachu „Pałacu Prasy".



KAPELAN PIERWSZEJ BRYGADY. W czasie Mszy polowej na Błoniach wygłosił kazanie kapucyn O. Kosma-Lenczowski, b. kapelan Pierwszej Brygady.



„MISTERJUM ORĘŻA POLSKIEGO". Na dziedzińcu Zamku Królewskiego na Wawelu wystawiono z okazji 25-lecia Czynu Legjonowego napisane umyślnie na ten dzień „Misterjum Oręża Polskiego" Ludwika Hieronima Morstina, przedstawiające przełomowe chwile naszych dziejów. Na zdjęciu zbiorowy obraz końcowy.

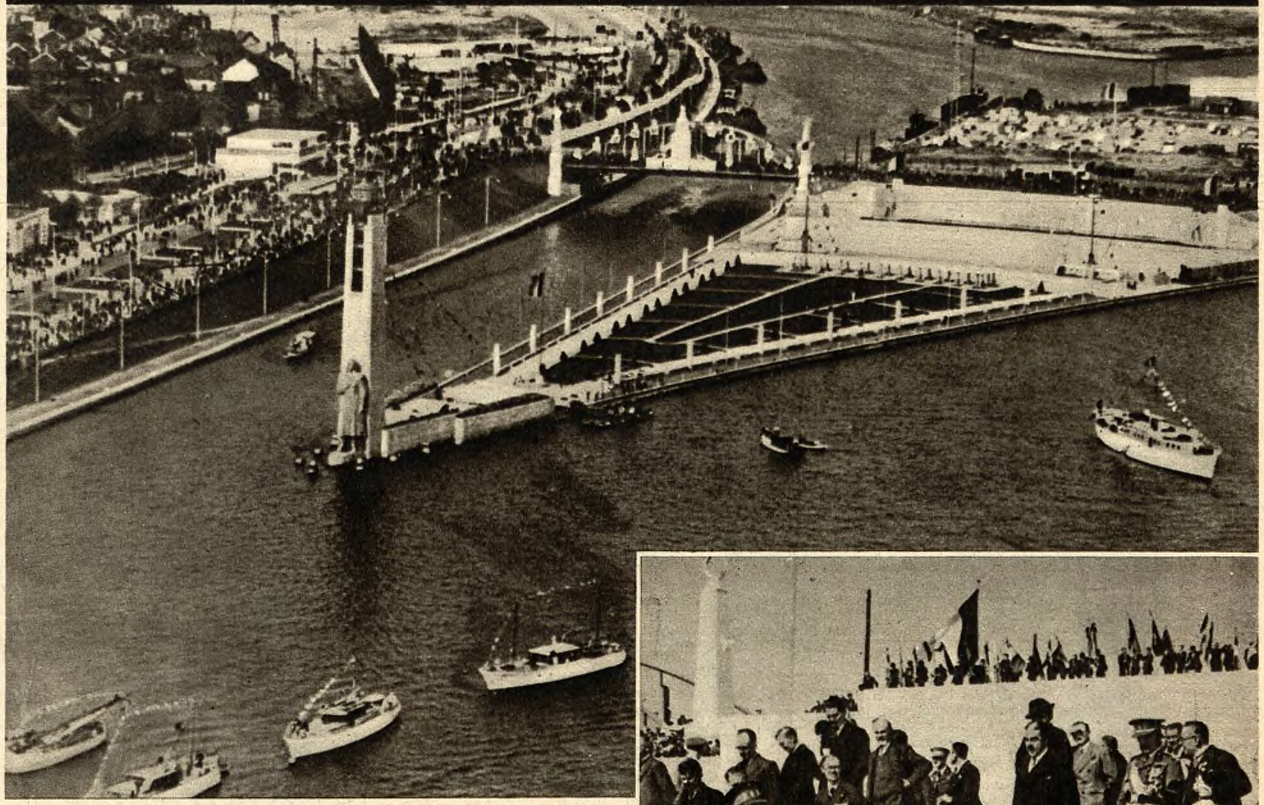


BRACTWO KURKOWE. W dostojnym Barbakanie oczekiwały Naczelnego Wodza delegacje z całej Polski. M. in. jawili się przedstawiciele Warszawskiego Bractwa Kurkowego, w pięknych zielonych mundurach, których widzimy na zdjęciu.



ŚLĄZACZKI. Pięknie ubrane dziewczęta śląskie były przedmiotem owacyj ze strony publiczności. Wśród licznych delegacyj ludu wiejskiego wyróżniały się one urodą i dorodną postawą.

UCZCZENIE PAMIĘCI KRÓLA ALBERTA





Król Belgów Albert I. ma już niejeden pomnik, przekazujący potomności pamięć jego bohaterstwa w czasie wojny światowej. W tych dniach odbyła się inauguracja innego pomnika Alberta I., pomnika złączonego z doniosłem dziełem pokojowem, z jego imieniem na zawsze związanem. Oto u zbiegu Kanału Alberta i rzeki Mozy w Liège wzniesiono pomnik króla-bohatera. Z naszych dwóch zdjęć, górne daje ogólny widok miejsca, gdzie się wznosi ten pomnik, zdjęcie zaś na prawo przedstawia chwilę, kiedy król Leopold III z królową-wdową Elżbietą i swemi dziećmi po poświęceniu pomnika zdąża na miejsce defilady. Zdjęcia Ag. Trampus — Paryż.



ŻYCIE UŁATWIONE. Na konkursie piękności w Kalifornji stawiano każdą kandydatkę do tytułu królowej przed szybą z podziałką. Jeden rzut oka ze strony sędziów wystarczył, aby ocenić, czy konkurentka posiada kształty, uznane za idealne.



DZIURAWE RĘKAWICZKI. Elegentki amerykańskie noszą obecnie rękawiczki z otworami przez które widać kolorowo lakierowane paznokcie. To jest ostatni krzyk mody.
Wide World Photos, Londyn.



ACH TE KOBIETY!



CERA TO WAŻNA RZECZ. Ta koszmarna istota jest w istocie piękną dziewczyną, która ubrała maskę kosmetyczną, aby poprawić sobie cerę.
The Central Press Photos, Londyn.



GDY SIĘ MA ZA DUŻO CZASU. W Australji młode dziewczęta każą sobie malować plecy i odtwarzać na nich różne sceny alegoryczne. Tatuaż taki utrzymuje się przez 24 godzin, poczem następuje zmiana programu.
Wide World Photos, Londyn.



WSZYSTKO DLA LINJI. Moda gwałtownego odchudzania się wprawdzie minęła, ale kobiety dbają w dalszym ciągu o wysmukłą linję i, aby ją uzyskać, biorą masaże. Doświadczenie bowiem wielu wieków uczy, że nic tak nie odświeża ciała i nie utrzymuje go w dobrej formie, jak staranny masaż.
Presse-Photo, Berlin.











CO NAM WRÓŻY JESIEŃ?

1) Przybranie kostjumu jesiennego futrem podnosi jego wygląd zewnętrzny.

2) Jasne kapelusze jesienne mają prócz wstążek fantazje z piórek.

3) Do jasnego kostjumu jesiennego ciemne bluzeczki.

4) Na jesień pozostaną do ubioru kapeluszy wstążki.

5) Nowy model płaszcza o silnie kloszowym kroju.

Miło jest snuć przewidywania wiosenne, zajmując się sezonem, niosącym wszystkim radość i słońce; ale w pełni słonecznego lata kierować wzrok ku jesieni nie jest już tak miło. Chciałybyśmy przedłużyć słoneczne, jasne, ciepłe dni bodaj w nieskończoność. Tymczasem rzeczywistość z którą musimy się liczyć, bierze już dziś pod uwagę perspektywy jesieni, a skrzętna i zapobiegliwa moda wykorzystuje okazję do długodystansowych skoków w dal. To też zażywając miłych wywczasów letnich, możemy rzucić okiem na przygotowania mody jesiennej i choć z grubsza zaznajomić się z wytycznemi, którym trzeba się będzie po powrocie do miast podporządkować, prędzej, czy później.

Zadziwi nas zapewne sylwetka à la rok 1880, którą wzięto za wzór tualet wieczorowych. Punktem centralnym tualety jest jej ułożenie na biodrach. Tu grupują się poprzeczne fałdy, zebrane i upięte w rodzaj węzła z tyłu. Stanik bez szczególnych ozdób, dłuższy jego stan i spadająca jego linja ku tyłowi, harmonizują z fałdami na biodrach, z pod których spływa długa spodniczka, mocno rozszerzająca się ku dołowi i formująca koniecznie tren. Z przodu formują się poniżej fałdów na biodrach, jak gdyby fartuszki lub ich szczątkowe pozostałości w postaci koronek, gipiury, aksamitu czy tafty, zależnie od tego, z czego całą tualetę wykonano.

Zmiana sylwetki zaznaczy się i w sukni na codzień czy w płaszczu i kostjumie. Krótkie spodniczki, dłuższe żakiety, mnóstwo drobnych guziczków, lamowanie futrem żakietu i spodniczki, oto w ogólnych zarysach to, co pokazano już w Paryżu, jako zapowiedź nowego sezonu. Jak na wiosnę z pod sukienki wysuwała się dyskretnie biała haleczka z hafcikiem, tak teraz z pod spodniczki kostjumu wychyla się jakby druga spodniczka w odmiennym kolorze, oblamowana futrem. Kolor tej drugiej spodniczki powtórzony jest przy bluzie lub cała bluza jest z tego samego materjału.

Kapelusze filcowe nie przybrały jeszcze zdecydowanie odmiennego charakteru. Są narazie dość neutralne, a przez to zresztą o wiele sympatyczniejsze od wszelkiej ekstrawagancji.

Zobaczymy, co będzie dalej.

Zet.

Ze świata



TERAZ WOJSKOWI MAJĄ GŁOS. Do Moskwy wyjechała misja wojskowa francusko-angielska, która ma prowadzić rozmowy na temat sojuszu wojskowego demokracji zachodniej z Sowietami, rozpoczęte przed kilku miesiącami przez Stranga. Na zdjęciu członkowie misji na dworcu londyńskim, żegnani przez ambasadora sowieckiego Majskiego.
The Central Press Photos, Londyn.



PRZEMAWIA KRÓL. W Bułgarji w górach Rodopskich otworzono nową linję kolejową, przecinającą przepiękne okolice. Inauguracyjne przemówienie wygłosił król Borys III (na zdjęciu), poczem sam poprowadził pierwszy pociąg.
Schorl — Berlin.



TAJEMNICZE RĘCE DZIAŁAJĄ. W Londynie w pobliżu katedry św. Pawła nastąpiła w jednym z domów tajemnicza eksplozja, wywołana wybuchem gazu świetlnego. Zdaje się, że sprawcami tej eksplozji, która uszkodziła katedrę, są teroryści irlandzcy.
Ag. Trampus — Paryż.



FILM

Nr. 33/783 ROK XVI
13 SIERPNIA 1939 R.

sztuka



JEAN ROGERS, pełna sentymentu artystka ekranów amerykańskich.

ROZMOWA Z JEAN'EM YONNEL



Paryż, w sierpniu.

Jean Yonnel jest aktorem o głębokim talencie dramatycznym i człowiekiem subtelnym. Każda jego kreacja, czy to na scenie Komedji Francuskiej, czy też na filmie, jest przemyślana i nawskróś inteligentna. Należy on do tak zwanej kategorji „aktorów myślących". Wiemy, z jakim talentem Yonnel zagrał rolę lekarza w filmie „Amok", albo rolę szlachetnego misjonarza Ojca de Foucauld w obrazie Léon Poirier'a „L'Appel du Silence". Jean Yonnel predystynowany jest do odtwarzania postaci szlachetnych i myślących; nadaje się do tego cały jego talent i jego łagodny, miły głos. W czasie nakręcania jednego z filmów spędziłem pół godziny w garderobie Jean Yonnela, który był na tyle łaskaw, że wyłożył mi swoje poglądy na sprawy teatralne.

— Mogę stwierdzić — mówił — że Komedja Francuska stała się znowu tem, czem być powinna. Kiedy pomyślę, co się tam działo trzy lata temu, aż mi się przykro robi! Był okres, kiedy byłem poprostu zażenowany z powodu przynależności do Komedji! Ale wszystko zmieniło się pod impulsem obecnego ministra oświaty Jean Zay, który jest bodaj pierwszym ministrem oświaty w dziejach Francji, dbającym o nasz teatr dla niego samego, a nie spoglądającym na nasze sprawy przez pryzmat pana X, pani Y lub panny Z. Przed nastaniem „ery" pana Edouarda Bourdet, obecnego administratora, Komedja znajdowała się w stanie kompletnego rozprzężenia. Nie pracowano, na próby przychodził kto chciał, nie odnawiano nigdy inscenizacyj dawnych sztuk. Któregoś dnia mówiono: „Panie Yonnel, zechce pan przygotować tekst „Atali". Za tydzień gramy!" I na tem się kończyło... Dzisiaj wszystko wygląda inaczej. Próby odbywają się stale, do każdego wznowienia przygotowuje się nową inscenizację. Oprócz stałych reżyserów Komedji, pracują teraz u nas Dullin, Copeau, Baty i Jouvet. Dzisiaj mogę stwierdzić, że jestem dumny z powodu mojej przynależności do Domu Moljera!

— Niech mi Pan wyjaśni, dlaczego Komedja doszła do takiego stanu rozprzężenia właśnie w ciągu ostatniego czasu, kiedy ostatni administrator trwał na swem stanowisku przez wiele lat?

— Ależ ten stan rzeczy trwał właśnie całemi latami! Emile Fabre, zresztą ogromnie miły człowiek, mianowany został „tymczasowym administratorem" jeszcze podczas wojny. I pozostał na „tymczasowem" stanowisku przez 22 lata! Główną jego wadą było to, że chciał wszystkich zadowolić... Zapewniam pana, że dzisiaj sprawa wygląda inaczej. Pan Bourdet zbiera naszą Radę i mówi otwarcie: „Proszę pństwa, minister X., albo senator Z. domaga się, abyśmy zaangażowali pannę A. Państwo sami o tem zadecydują". Oczywiście stale odmawiamy — i nikt nie usiłuje nawet wywierać presji! Pozatem trzeba wziąć pod uwagę, że publiczność nauczyła się na nowo przychodzić do naszego teatru, kasy są zawsze świetne, dzięki czemu nie musimy szukać zarobku na objazdach czy w kiepskich filmach i możemy pracować z większą godnością. Bourdet jest niezwykle ostrym administratorem, ale zna się na rzeczy! Dawniej posiadanie tak zwanego „całego udziału" upoważniało aktora do grania wszystkiego. Dzisiaj, jeżeli coś szwankuje, Bourdet oświadcza poprostu, że w interesie teatru zmuszony jest odebrać rolę zainteresowanej osobie. Słuchając mnie, odniósł pan może wrażenie, że jestem tak zachwycony nowym porządkiem rzeczy, bo przyniósł mi osobiste korzyści. Nie, niech mi pan wierzy, mówię zupełnie szczerze. Uprawiam swój zawód od 18 lat, może bez talentu, ale...

André Carnège, aktor z Odéonu, który obecny był przy naszej rozmowie, zerwał się nagle z miejsca:

— Jeżeli wszystko, co przedtem powiedziałeś, jest tak samo prawdą, jak to, co powiedziałeś przed chwilą — to winszuję!

Yonnel uśmiechnął się i zaznaczył:

— Powiedziałem: może bez talentu. Zresztą w ciągu 18 lat miałem może cztery razy wrażenie, że naprawdę posiadam talent. Wiem natomiast z całą pewnością, że lubię swój zawód a kocham swoją sztukę. Dlatego też cieszę się z prawdziwego odrodzenia Komedji Francuskiej.

KAROL FORD.



KNUT HAMSUN I JEGO TWÓRCZOŚĆ

Dnia 4 sierpnia b. r. minęła 80-ta rocznica urodzin najwybitniejszego współczesnego powieściopisarza norweskiego — Knuta Hamsuna. Przyszedł na świat w Lom w r. 1859 jako syn cieśli Pedersena, dzieciństwo swe spędził na Lofotach w niezwykle ciężkich warunkach. Praktykując u szewca w Bodo, pisze młodziutki Pedersen balladę i powieść p. t. „Björger", poczem, nie widząc dla siebie przyszłości w zawodzie szewskim, wędruje w świat. Jest robotnikiem, rzemieślnikiem, nauczycielem wędrownym, dwukrotnie wyjeżdża do Ameryki, tułając się po Nowym Świecie o chłodzie i głodzie, zajmując pokolei stanowisko konduktora, pracownika kantoru, rybaka i równocześnie pisze listy z podróży do dzienników norweskich, a nawet miewa wykłady literatury w Minneapolis. W roku 1888 pojawia się w duńskiem czasopiśmie „Ny Jord" kilka szkiców młodego Pedersena, które wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród czytelników. W roku 1890 szkice te rozwija w powieść, która się pojawia p. t. „Głód" i w niej, lub, jeśli kto woli, przez nią narodził się sławny w niedługi czas potem Knut Hamsun, psychologiczny pisarz najwyższej rangi o mistrzowskim stylu. Ten „Głód", w którym autor umieścił wspomnienia z przeżyć swej smutnej młodości i tułaczki, ze swych młodzieńczych niepokojów i burz wewnętrznych, można uważać właściwie za jego debiut literacki na wielkiej, „reprezentacyjnej arenie" literatury światowej. W ślad za „Głodem" poszły dalsze dzieła genjalnego twórcy plastycznej galerji bohaterów, wśród których jedną z najciekawszych postaci, pojawiającą się już w „Głodzie", jest Wędrowiec, sui generis „wynalazek literacki" Hamsuna. Pojawia się on w następnej powieści p. t. „Misterje", w której Knut Hamsun analizuje najbardziej skryte stany i procesy duszy ludzkiej — a w powieści „Pan" (Z pamiętników porucznika Tomasza Glahna) stanowi ośrodek akcji. Postać ta, to jakby uosobienie samego autora, „wiecznego tułacza" i rewolucjonisty — przeciwstawiającego się kulturze mieszczańskiej swego wieku i chłoszczącego ją z gorzką ironją. Knut Hamsun nie zaniedbuje też i dramatycznej dziedziny twórczości literackiej, pisząc dramaty i poematy dramatyczne — ogłasza kilka zbiorów nowel i poezji, z których zwłaszcza „Szmer lasu" ma kapitalne znaczenie dla norweskiej liryki. Posiada niezwykły kult przyrody, która oddziaływa na niego w wyjątkowy całkowicie sposób. Po ogłoszeniu zbioru nowel p. t. „Walczące siły" wkracza Knut Hamsun w nową epokę swej twórczości. Jego Wędrowiec postarzał się; nie szuka już rozwiązania męczących go zagadnień i nie walczy w gorączce młodzieńczej energji, lecz snuje marzenia i wspominki „w chłodzie swej jesieni". Po wielkiej wojnie pojawiają się „Kobiety u studni", następnie gorzka satyra p. t. „Ostatni rozdział", w końcu „August" — to ostatnie dzieło, równo w dziesięć lat po otrzymaniu przez wielkiego pisarza literackiej nagrody Nobla. Knut Hamsun i jego dzieło literackie są trwałym dorobkiem kultury ludzkiego ducha i pozostaną nim po wszystkie czasy.

Adam Cyprian.

Na lewo: Knut Hamsun w otoczeniu rodziny w swej posiadłości w Nörnholmen. Keystone — Berlin.



OLIVER HARDY W ROLI POGROMCY

Przemiły ten wesołek ekranu jest, jak to widać na zdjęciu, wielce zadowolony z nowego stanowiska, które piastuje w grotesce, nakręconej z nim ostatnio w Ameryce. Przypominamy naszym Czytelnikom, że p. Hardy rozłączył się już ze swym dotychczasowym towarzyszem filmowych przygód, Stanem Laurellem, uważając, zdaje się, iż ucieszne kłopoty, jakie miał zawsze z poczciwym Flipem, przebrały miarę jego cierpliwości. Nie chce się widocznie nadal denerwować i uważa, że musi wreszcie pójść swoją własną drogą, zostawiając przyjaciela na łasce losu. Czy dobre serce p. Hardy'ego nie zatęskni jednak za nierozłącznym do niedawna druhem jego filmowych przygód? Mamy wrażenie, że przecież za jakiś czas znów zobaczymy Flipa i Flapa razem, cieszących się z ponownego swego spotkania i bawiących jak dawniej publiczność swemi niezrównanemi kawałami. Oby się to stało jaknajprędzej.

„NADPROGRAM"
PARĘ SŁÓW O DODATKACH FILMOWYCH

O nadprogramie kinowym mówi się i pisze zazwyczaj bardzo mało. Komuż z widzów chce się zastanawiać nad tem, co w ciągu kwadransa przewija się w błyskawicznych skrótach na ekranie przed rozpoczęciem właściwego filmu? Dopiero długometrażowy obraz daje coś do myślenia, zmusza do zastanawiania się nad akcją, fabułą, charakterami i problematyką samego filmu, nasuwa uwagi w stosunku do gry aktorów — reszta zaś to nieważny, pomijany z reguły „dodatek", który służy do dwugodzinnego zaokrąglenia normalnego seansu filmowego. Czasem mówi się i o nadprogramie — ale wtedy zachwyty idą w stronę kolorowych cudów Disneya, a wyrazy niezadowolenia i gorzkie uwagi krytyczne skierowane są pod adresem... tygodników PAT-a. Dlatego dziś postanowiliśmy nie krytykować i nie wyróżniać specjalnie nikogo, lecz objektywnie przyjrzeć się rozmaitym typom nadprogramu kinowego.

W Polsce nadprogram kinowy składa się zasadniczo z trzech części: krótkometrażówki o dowolnym temacie, tygodnika aktualności i kreskówki.. Ten system dobierania filmów w ramach nadprogramu spotykamy prawie we wszystkich większych miastach Polski. Miasta mniejsze redukują zazwyczaj ten skład, tak, że często przy programie oglądać możemy tylko tygodnik aktualności.

Krótkometrażówka, którą wymieniliśmy na pierwszem miejscu, ma najczęściej charakter reportażu czy to krajoznawczego, czy też przeglądu jakiejś specjalnej dziedziny życia. Najudatniejsze osiągnięcia z tej dziedziny zaprezentowała nam awangarda filmowa, której twórczość omówimy wyczerpująco w jednym z następnych numerów. Reportaże takie tworzą nieraz całe cykle. Wspólną więzią jest tu albo podobieństwo tematu — albo też autor, który wszystkie swe filmy utrzymuje w jednakowym stylu. I tak np. dłuższy czas oglądaliśmy serję filmów reportażowych słynnego podróżnika amerykańskiego J. Fitzpatricka, który objechał z kamerą w ręku niemal całą kulę ziemską, uwieczniając na taśmie najciekawsze kraje oraz zwyczaje i obyczaje ich mieszkańców. Filmy dydaktyczno-naukowe i propagandowe — to znów odrębne działy tego typu nadprogramu. Z polskich warto tu wymienić filmy dydaktyczne i propagandowe Instytutu Spraw Społecznych, w których walory artystyczne splotły się w harmonijną całość z ich wartością specjalną (bezpieczeństwo i higjena pracy człowieka). Ciekawą pozycję stanowią także popularno-naukowe krótkometrażówki Marczaków. Zarówno „Mięczaki" jak i „Na dnie strumyka" są wartościowemi osiągnięciami w tej dziedzinie filmu, a ich poziom techniczny wcale nie wskazuje na to, że zostały wykonane zwykłymi, „domowymi" środkami.

Wreszcie — dodatki muzyczne, śpiewane i taneczne. Są one w równej mierze poświęcone muzyce lekkiej i jazzowej, jak i symfonicznej. Niemal każda wytwórnia amerykańska produkuje całe serje takich filmów muzyczno-śpiewno-tanecznych, angażując do występów przed objektywem i mikrofonem najwybitniejsze siły estradowe.

Zanika już prawie zupełnie niezwykle popularny rodzaj nadprogramu za czasów filmu niemego — dwuaktówka komedjowa. Jeszcze w ubiegłym roku mieliśmy możność oglądać takie komedyjki z Busterem Keatonem. Ale gwiazda tego świetnego komika zgasła już prawie zupełnie. Od dwuaktowych dodatków rozpoczęli swą karjerę Laurel i Hardy, a wcześniej jeszcze Harold Lloyd. W czasie wojny królował w nich słynny Max Linder, potem grubas Fathy Arbuckle i tylu, tylu innych, dziś już zupełnie zapomnianych.

Drugi numer nadprogramu — tygodnik aktualności — ma swą niezwykle ciekawą i obfitą w nieprawdopodobne zdarzenia historję. W pierwszych latach istnienia kinematografu program kinowy składał się w większej części z pojedyńczych zdjęć, ilustrujących jakieś ważniejsze aktualne wydarzenia. Sceny te zgrupowane razem stworzyłyby w przybliżeniu dzisiejszy tygodnik aktualności. Ponieważ przy ówczesnym stanie techniki nie wszystkie wypadki można było uwieczniać na taśmie w tym momencie, gdy się one rozgrywały w naturze — przeto producenci wpadli na pomysł, aby dane wydarzenia poprostu inscenizować w atelier. Tak więc np. zainscenizowano koronację króla Edwarda VII w Anglji — a obecny potem na pokazie monarcha zanosił się podobno od śmiechu, oglądając na ekranie ten inscenizowany ceremonjał koronacyjny. Co więcej — w czasie pewnego głośnego procesu celem zyskania na czasie, nakręcono całą sprawę jeszcze przed jej zakończeniem i przedstawiono na filmie moment, gdy po wydaniu wyroku tłum linczuje skazanego. Można sobie wyobrazić minę oskarżonego, który przed zakończeniem procesu oglądał ten film...

W Polsce mieliśmy swego czasu cztery rozmaite tygodniki aktualności — amerykańskie: Paramountu i Foxa, francuski Pathè i krajowe zdjęcia PAT-a. Od kilku lat PAT objął monopol na tygodniki aktualności i drogą wymiany w ramach cotygodniowego serwisu oglądamy aktualności filmowe z całego świata. W ostatnich miesiącach poziom krajowego tygodnika podniósł się znacznie i trzeba przyznać, że nie wiele ustępuje zagranicznej kronice filmowej.

Praca operatora filmowego, dostarczającego zdjęć do tygodników aktualności, jest nieraz bardzo niebezpieczna, a zdobycie zdjęć połączone bywa często z narażeniem życia. To też zdjęcia z b. wojny hiszpańskiej lub z frontu chińsko-japońskiego cenione są w Ameryce na wagę złota. Ilustrował nam to na wesoło film „Dwaj rywale" z Clarkiem Gable i Myrną Loy. Najciekawsze zaś zdobycze reporterów filmowych możemy od czasu do czasu podziwiać w dodatkach z serji „Adventures of a Newsreel Cameraman".

Wreszcie — barwny film rysunkowy. Oczywiście — Disney jest na tem polu bezkonkurencyjny. Jego bohaterowie z Mickey Mouse, kaczką Donaldem i psem Plutonem na czele cieszą się popularnością większą niż niejedna gwiazda hollywoodzka — i to nietylko wśród młodzieży. Ale nie zapominajmy, że obok tych świetnych filmów, zgrupowanych w serji „Silly Symphonies", każda większa wytwórnia amerykańska posiada własne studjo dla produkcji filmów kreskowych, które często niczem nie ustępują Disneyowym bajkom, tak pod względem bogactwa pomysłów i inwencji artystycznej, jak i wykonania technicznego.

I tak Max Fleischer produkuje dla wytwórni „Paramount" kreskówki z Betty Boop, błaznem Koko i pieskiem Bimbo. Najpopularniejszym jednak bohaterem jest dzielny marynarz Kubuś, który posilając się wydatnie szpinakiem, gromi zawsze zwycięsko swych podstępnych wrogów. Charles Mintz kręci kreskówki dla „Columbji" w serji „Color Rapsodies", „Metro" eksploatuje filmy Harmana-Isinga p. n. „Happy Harmony", które ostatnio dorównały filmom Disneya („Sen fajki"). Leo Schlesinger zaś jest autorem „Merrie Melodies", produkowanych dla wytwórni „Warner Bros" — wreszcie Van Beuren nakręca dla „R. K. O. Radio" cykl kolorowy p. t. „Rainbow Parade" (Tęczowa parada). Oto najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego filmu rysunkowego.

Jeżeli chodzi o nadprogramy kinowe w Ameryce, to tam stanowią one nieraz osobną część programu. W skład ich wchodzi w pierwszym rzędzie rewja, złożona z kilkunastu numerów, koncert symfoniczny — nieraz na bardzo wysokim poziomie artystycznym — i cały szereg innych atrakcyj. Wskutek tego program jest blisko dwa razy dłuższy, niż u nas.

Ale musimy już kończyć nasz nadprogram, bo właśnie rozpoczyna się film...

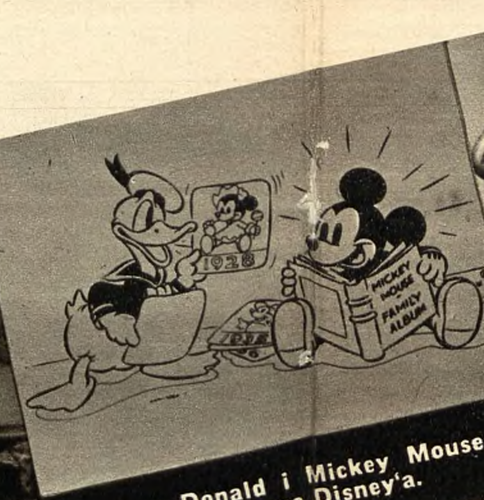
Z. P.



Dodatek taneczny: Marja Gambarelli w tańcu.



W amerykańskich kinach nadprogram tworzą rewje.



Kaczor Donald i Mickey Mouse w kreskówce Disney'a.



Dodatek muzyczny: para saksofonistów A. Brady i Ch. Winninger.



Groteska filmowa z Busterem Keaton'em w głównej roli.



„Polska w Gdańsku" — dodatek filmowy Bila.



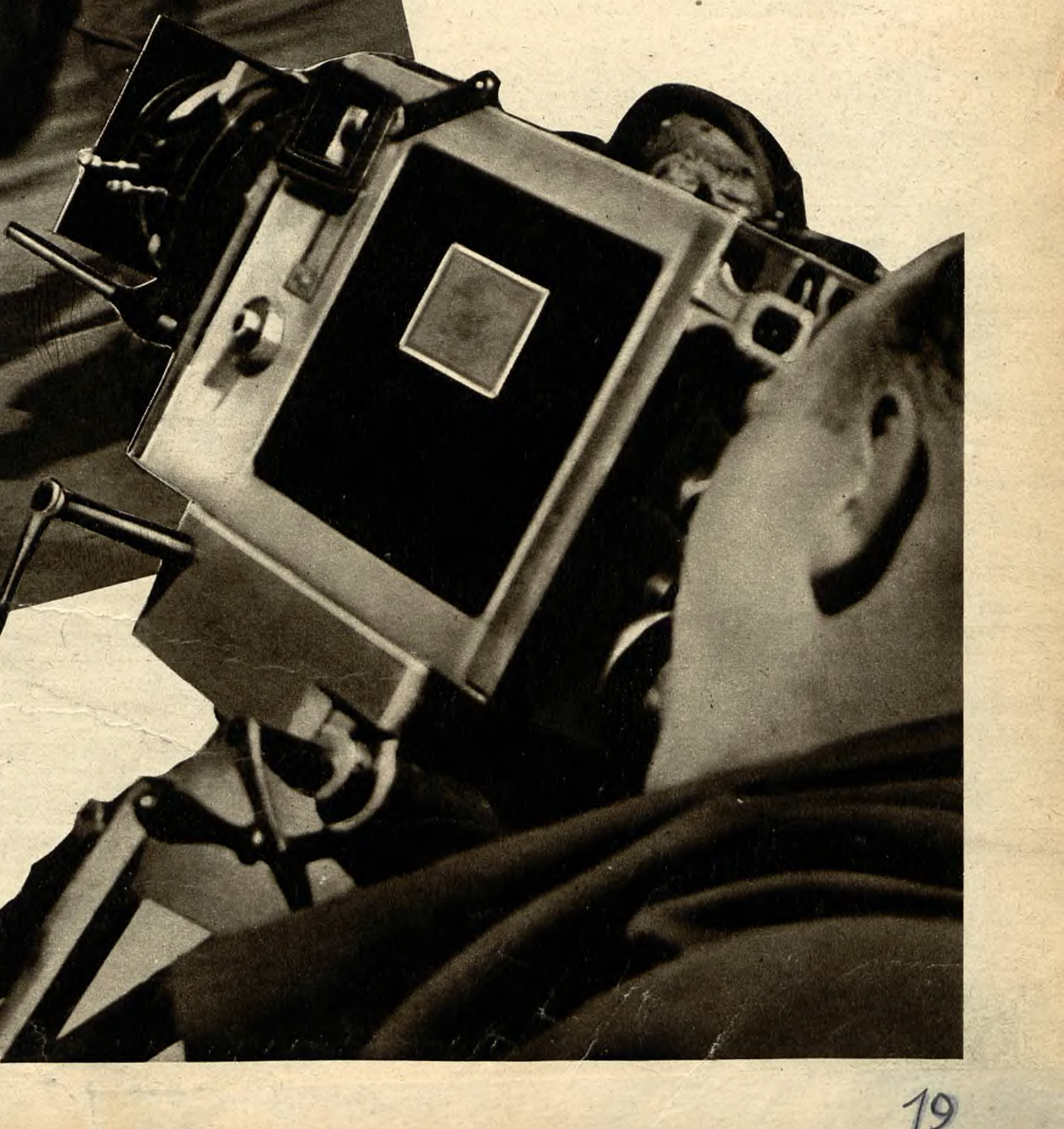
Z tygodnika aktualności: Kwaśniewska rzuca oszczepem.



Scena z dwuaktówki komedjowej.



Młodociani aktorzy Hollywoodu w momencie „chwytania" ich na filmową taśmę.



„TEATR" NA PLAŻY WARSZAWSKIEJ



Warszawa rozrasta się ogromnie, z dnia na dzień niemal powstają nowe, piękne dzielnice, zadawala się natomiast od wielu lat wciąż tylko jednym otwartym basenem na pływalni „Legji" przy ul. Łazienkowskiej. Jak na miasto o dużo ponad miljonie mieszkańców, chyba trochę za mało. Proszę więc sobie wyobrazić, jaki tłok jest na tym basenie w upalny dzień letni, a zwłaszcza jeszcze w świąteczny... Tramwaje i autobusy bynajmniej nie powiększają wtedy liczby wozów, więc już w tych dusznych wehikułach ma się przedsmak tego, co człowieka czeka... Rzeczywiście, potem ogonek przy kasie, ogonek przy rozbieralni, ogonek przy wynajmie leżaków, a jeżeli niema ogonka przy wejściu do basenu, to dlatego jedynie, że z całego tego bractwa do wody wchodzi ilość osób raczej znikoma.

Jednak basen — to wielka wygoda dla zmuszonych do spędzania lata w Warszawie, bądź tych, co urlopu doczekać się nie mogą, lub dla tych wreszcie, co o urlopie wciąż jeszcze zapomnieć nie chcą. To też zielone murawy, leżaki i trybuny pokrywa mrowisko bardziej lub mniej opalonych i bardziej lub mniej młodych, bardziej lub mniej pięknych ciał w bardziej lub mniej kolorowych kostjumach.

Woda i słońce, jakież może być piękniejsze połączenie, zwłaszcza, gdy są jeno tłem dla harmonji młodości i urody! Wzdłuż basenu odbywa się bowiem nieustanna defilada co najpiękniejszych młodych Warszawianek, wśród których królują nasze sławy teatru, filmu i tańca. A że artystki nasze są piękne, o tem już głośno na świecie.

Rzeczywiście, jest na co popatrzeć... Co chwila miga przed oczyma bądź „platynowe" cudo, bądź zgodnie z wymaganiami mody, jakiś uroczy „rudzielec", któremu nawiasem mówiąc o wiele piękniej byłoby w naturalnej barwie włosów... Mienią się tysiącem barw wszelakie plażowe piżamy, bądź „shorty", bądź jakieś tylko niemal listki figowe z odrobiną napierśnika. — Oczywiście, kwitnie też flirt, nawiązują się znajomości, kiełkują małżeństwa, by potem porwać nam w zacisze domowe co piękniejszą „gwiazdę"... Urocze przedstawicielki teatru na warszawskiej plaży czarują w promieniach złocistego słońca swą urodą równie, jak talentem swym w świetle kinkietów.

H. L.

Poniżej: Krystyna Marynowska, utalentowana tancerka i wschodząca gwiazda filmowa.

Zdjęcia: Fot. M. Groswirth.





Powyżej: Krystyna Wolińska, artystka teatru „Buffo" — przed skokiem z wieży.

Na lewo: Karolina Lubieńska, znakomita artystka scen warszawskich skacze do wody.



Na lewo: Po wyjściu z wody dobrze jest wygrzać się na słońcu.

Na prawo: Halina Supełówna, tancerka i artystka filmowa, na tle siatki, odgradzającej basen „Legji"



MISTRZ KIEPURA ODKRYWA NOWĄ „GWIAZDKĘ"

Podczas swego pobytu w Krynicy w końcu lipca b. r. Jan Kiepura „odkrył" młodziutką „gwiazdkę", której rokuje wielką przyszłość we filmie. Jest nią śliczna siedmioletnia Iwonka Kozakiewiczówna, córeczka kapitana, zamieszkałego w Będzinie. — Mistrz nasz serdecznie zainteresował się małą Iwonką, przyrzekając jej swą opiekę, przywiązuje bowiem do talentu przyszłej sławy wielką wagę. Nasze sfery filmowe winny się również zainteresować p. Iwonką i wypróbować jej siły, na początek w jakiejś polskiej krótkometrażówce. — Na prawo podobizna ślicznej „gwiazdki".



CHARAKTERYZATORZY PRZY PRACY PODCZAS REALIZACJI FILMU „BEAU GESTE"



Podczas zdjęć plenerowych do filmu „Beau Geste", najwięcej pracowali charakteryzatorzy, gdyż co kilkanaście minut musiano poprawiać charakteryzację grających w obrazie tym artystów. Jak wiadomo, zdjęć dokonywano na pustyni Yume w Kalifornji, gdzie panują tropikalne upały. Szminka topiła się poprostu jak masło, zalewając twarze aktorów. W filmie „Beau Geste" role główne kreują Gary Cooper, Ray Milland i Robert Preston. Powyżej i u dołu dwa charakterystyczne obrazki „zza kulis" nakręcanego filmu.

Zdjęcia Fot. „PARAMOUNT".



DON AMECHE DAWNIEJ A DZIŚ





W r. 1876 kiedy wynaleziono pierwszy telefon, Don Ameche nie był nawet takim małym „brzdącem". Powyżej reprodukujemy jego zdjęcie (na lewo) z r. 1911, gdy słynny aktor miał cztery lata, na prawo zaś widzimy dzisiejszego Don Ameche — jednego z najbardziej lubianych artystów amerykańskiego ekranu, jako słynnego wynalazcę telefonu Aleksandra Grahama Bella, w filmie p. t. „Triumf Genjusza".

Zdjęcia Fot. „20th CENTURY FOX".

30-LECIE PRACY ARTYSTYCZNEJ PROF. W. PRZEDWOJEWSKIEGO



Wojciech Przedwojewski: „Portret" (plakieta).



Stanisławów, w sierpniu.

Pracujący od wielu lat w Stanisławowie rzeźbiarz-plakieciarz prof. Wojciech Przedwojewski obchodzi w roku bież. 30-letni jubileusz swojej pracy artystycznej. Na przełomie XIX wieku, kiedy sztuka plastyczna, dzięki ożywionemu ruchowi artystycznemu stała w dawnej Austrji w zenitowym rozkwicie, kiedy w dziale modelierstwa pracują talenty tej miary co Scharf i jego uczniowie: Pawlik, Breithut, Schwarz, rozpoczyna Przedwojewski naukę w Wiedniu. W r. 1917 przenosi się na stałe do Stanisławowa w związku z otrzymaną posadą nauczycielską w jednem z miejscowych gimnazjów. Zajęcia zawodowe pozostawiają mu jeszcze dość czasu dla pracy artystycznej na tworzenie umiłowanych plakiet i medali, mimo, żę samo środowisko stanisławowskie daje artyście najmniej możliwości i warunków pracy. Przedwojewski nie ulega skrajnym modernistycznym prądom, prace swe utrzymuje w charakterze minjatur, traktowanych w sposób mistrzowski. Jako człowiek skromny nie zabiega o reklamę, pracuje cicho, bez rozgłosu, dla umiłowanej plakiety, służąc wiernie swoim ideałom artystycznym. Z ważniejszych wystaw, na których wystawiane były prace Przedwojewskiego, wymienić należy międzynarodowe wystawy w Brukseli 1933, Wiedeń 1917, Praga 1932, nie licząc całego szeregu wystaw w większych miastach Polski. O wartości prac artysty świadczą najlepiej głosy krytyków tej miary, co dr Gumowski, R. Mękicki, B. Janusz i inni. Ostatnio mennica państwowa wybiła plakietę ku czci śp. hr. Leona Pinińskiego, wykonaną przez prof. Przedwojewskiego. W tych dniach ukończył artysta pracę p. t. „Litwo, Ojczyzno moja" oraz plakietę Słowackiego, wywierającą głębokie wrażenie na widzu. W związku z przypadającym obecnie jubileuszem artysty przygotowuje stanisławowski Związek Artystów Plastyków „Orion" wystawę i obchód dla uczczenia zasług prof. Przedwojewskiego.

Z. J.

KUPON Nr. 33 *upoważniający do losowania nagrody*

POLITYKA W TEATRZE



G. Vaxelaire'a „Rewja cocktail" z postaciami Chamberlaina, Mussoliniego, Hitlera i Daladiera.



Bernarda Shawa „Genewa" z postaciami Bombardone (p. Samborski), Flanco (p. Damięcki) i Battler (p. Węgrzyn).

Zdjęcia: Fot. St. Brzezowski — Warszawa.

Teatr jest sztuką, jest rozrywką, jest — połączmy te dwa pojęcia — artystyczną rozrywką, ale nie można izolować teatru od życia we wszystkich jego objawach, a więc i od zjawisk politycznych. Klasyczne tragedje greckie nie powstawały, ani nie były przedstawiane bez związku z życiem politycznem ówczesnej Hellady — o aktualne wtedy zagadnienia polskiej polityki potrąca i nasz klasyczny dramat z dawnych czasów: „Odprawa posłów greckich" Kochanowskiego — tezę takiego związku teatru ze współczesnem życiem wypowiada bardzo wyraźnie szekspirowski „Hamlet", a takich przykładów praktycznych i teoretycznych na uzasadnienie tego twierdzenia możnaby z łatwością przytoczyć wiele, bardzo wiele. Nic więc dziwnego, że tak aktualny dzisiaj problem dyktatury, związany z wybitnemi osobistościami, o których się ciągle i wszędzie mówi i pisze, znalazł swój wyraz także w teatrze. W Warszawie wielkiem powodzeniem cieszy się najnowsza sztuka sędziwego Bernarda Shawa „Genewa", grana w Teatrze Polskim, w której głównemi „dramatis personae" są... Batler, Bombardone i Flanco de Fortinbras, a w Brukseli generalny konsul R.P. i znany nasz przyjaciel p. Georges Vaxelaire, który w swej bibljografji ma już niejeden utwór, wystawia w swym teatrze prywatnym „La Bonbonniere" satyrę na dyktatorów p. t. „Rewja cocktail". Z obu tych sztuk, w obecnej chwili bardzo rozgłośnych, podajemy tutaj zdjęcia.

Spacerem przez cały świat.

(Ułożył U. S. — Warszawa).

1	A								A
2		A						A	
3			A				A		
4				A		A			
5					A				
6				A		A			
7			A				A		
8		A						A	
9	A								A

aaaaaaaa bb cccc d ee ggg hh iiiii kk llll mmmm nnnnnnnn oo rrrrr ss tttttt uu v w.

Podane powyżej litery należy wstawić w wolne pola figury tak, aby one łącznie z wydrukowanemi już literami utworzyły dziewięć słów o następującem brzmieniu:

1) Dawna stolica Syrji, 2) Kąpielisko w okupowanej przez Niemców części Czech, 3) Prowincja Południowo-Afrykańskiego Związku, 4) Miasto uniwersyteckie w Hiszpanji, 5) Ważny punkt strategiczny w Hiszpanji, będący pod władzą Wielkiej Brytanji, 6) Odnoga Alp korynckich, 7) Rzeczypospolita w Ameryce środkowej, 8) Wyspa na rzece Hudson w Nowym Jorku, 9) Szczyt górski w amerykańskich Kordyljerach, najwyższy w Ameryce.

Za rozwiązanie powyższej zagadki, redakcja „Światowida" przeznacza **trzy nagrody.**

Pierwsza zł. 20, druga zł. 10, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 19 sierpnia 1939 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 30.

I nietylko przeniewierczy Zakon Krzyżacki leżał oto pokotem u stóp króla, ale cała potęga niemiecka, zalewająca dotychczas, jak fala, nieszczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu odkupienia o piersi polskie. Henryk Sienkiewicz: Krzyżacy.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 30 nadesłali:

Zofja Mazurówna, Będzin, Zofja Siadekowa, L., mgr. Wąs Stach, Wieliczka, Kazimierz Wojciechowski, Wieluń, Marjan Nowak, Sosnowiec, Emil Flisowski, L., J. Radomsko, Berezne, Eryk Unverricht, Pawłów, Marja Lazarowa, Chorzów, Roman Jaworski, Warszawa, Halina z Kazimierza, Mieczysław Jackowiak, Ł., L. Jachimowski, W., Leokadja Dąbrowska, K., Hanka Smolarzowa, Chrzanów, Joanna Rajska, Katowice, Zygmunt Siemieniuk, Tczew, Witold Karcz, Szubin, Roman Tyblewski, Piastów, Jan Janiszewski, Łomża, Wanda Popielska, Zakopane, Bronisława Ramułtowa, Jeżów, Marja Abramowicz, Bydgoszcz, Fr. Woźniak, Czortków, Mieczysława Dutkowa, Rajsko, Zofja Ziętkowska, P., strz. z cenz. Wojtkiewicz, Grodno, Antoni Czeszumski, Wilno, Edward Budkowski, Majków, Cyryla Siudzianka, P., W Hahorkiewicz, Skawina, Aleksandra Kościuk-Kulgawczakówna, Czortków, Irena Łobodowska, Radziejów, Regina Michaluk, W., Jerzy Andrzejewski, P., Ludwik Nieczuja Ihnatowicz, Gdynia, Zdzisław Fischbach, Września, Stan. Granowski, Płock, Eugenjusz Dowmanowicz, L., „Hala", W., Hanka Lulkiewiczówna, Buk, Stanisław Dziura, Rudnik, Ewa Lidke, W., Mieczysław Rydel, Ł., „Lilka", Ł., Aleksandra Jarugowa, Kowel, Marjan Szlęk, Dąbrowa Górnicza, Djonizy Stachowiak, Ostrzeszów, Józef Marszał, Katowice, Lilien Osias, L., Stanisław Jóźwiak, Ł., K. Bujakówna, Przemyśl, Leokadja Cylkówna, Inowrocław, H. Nowakowska, Toruń, karolina Koryczan, Chrzanów, Halina Zapiór, Sosnowiec, Irena Komarowa, Buczacz, Tela Szocherówna, Białystok, Zbigniew Pawlak, Żychlin, Ohly Wojciech, L., W. Machlejdówna, W., Zofja Brodówna, Mikuliczyn, Stanisława Piekarska, Jedlnia, mgr. Alfred Zimmermann, Stryj, Karol Głowacz, Bieżanów, Władysław Opaliński, Wilno, **H. Mastalska, Łuniniec (zł. 20),** Tadeusz Ficke, W., Janina Czoppówna, Podhajce, Jerzy Farner, W., st. strz. Henryk Ossowski, Wejherowo, Oskar Kalecki, Grodno, Roman Pachulski, L., Władysława Wilakówna, P., Irena Gałuszkówna, mgr. Michał Król, Jasło, Leon Truszkowski, P., Olga Langhamerówna, Katowice, Marja Wasilewska, Maków, Janina Wadaniowa, Bielsko, Sabina Maliczakówna, P., Juljan Janik, Węgierska Górka, Alicja Chrabąszczewicz, Urle, Hanka Jurkowska, L., Leon Szeja, Chropaczów, Zdzisław Rudnicki, Radogószcz, inż. Helena Rudnicka, Ł., Janina Pawełczykówna, Ł., Zosia Mazurówna, Będzin, Ziuta Tyńska, Truskawiec, Marja Plichtowa, K., Edmund Dytko, Kochłowice, Marek Ryszard, Kochłowice, Wanda Lubelfeldowa, Gdynia, Sylwester Stachowski, P., Emilja Cywicka, P., Irena Litmanowska, P., Józef Bieniasz-Krzywiec, P., N. Kazimierz Kozłowski, W., Piotr Giżyński, P., Wit Kwapniewski, Bochnia, Zofja Hajnosówna, K., Alina Olbrychtówna, Osięciny, Miecz. Marcinkowski, Kartuzy, Janusz Roman, W., S. Mikowska, W., Zygmunt Tietz, W., Aleksy Wachowski, W., Anna Habelanka, Nowy Sącz, Michał Józef Waśniewski, Płock, „Bebe", Baranowicze, Klub urzędniczy, Trembowla, W. Machlejdówna, Feliks Rostafiński, W., Marja Rokosz, Wieliczka, Emilja Glass, W., Jerzy Łopatto, L., Leon Ter-Oganjan, Kosakowo, W. Niekrasz, Brześć, Izabella Mazurówna, Września, Ada Szustówna, Wąbrzeżno, **Marcin Góralewski, Lwów (zł. 10),** Janusz Prądzyński, Września, mgr. Stanisław Mazur, Gniezno, mgr. Michał Pfadt, Mińsk Maz., Jan Szanajca, W. „Mariola", Radomsko, Witold Ciecіński, P., Franciszek Wałęga, Szczyrk, Herman Wagman, Borysław, Bibljoteka Gminna, Uchanie, Hernet Roman, Żnin, Janina Hernetówna, Żnin, Alicja Karpińska, Kluszczany, Franciszek Obuchowicz, Grodno, Roma Schützowa, Żychlin, Teofil Sobecki, P., Ewa Brzowska, W., Aniela Lewkowiczowa, Brześć, Marja Chachlowska, K., Marjan Jagusiński, K., Ryszard Muchnicki, K., Ryszard Smołka, Rabsztyn, Józef Popczyński, K., Adolf Tołłoczko, Kowno, Tadeusz Rudzki, Sandomierz, Czesław Błażejewski, Ząbki, Marja Józefowa Oranowska,, W., Janina Dobrowolska, Toruń, K. Wilk, Tarnobrzeg, Adam Komornicki, Turady, dr. Felicki, Toruń, Janusz Hartwich, Ostróg, Szymon Zaks, Strzemieszyce, Halina Kiczekoda, Radymno, Aureliusz Pachoński, K., Anna Czepowicz, K., Leon Zielonka, K., Bolesław Szewczyk, K., Mieczysław Flisowski, L., Józef Surejko, K., Marjan Pilecki, Przemyśl, Mieczysław Karaś, Wyszków, A. Loeglerowa, L., mgr. Józef Czołba, Toruń, Tomasz Młodzianowski, Kawczyn, Masia Lidke, Łęczyca, podch. Witold Gregorowicz, Domaradzice, Irena Felicka, Toruń, H. Ciećkówna, W., Józef Mazurek, Horodło, Marjan Nowak, Wągrowiec, Karol Eilmess, L., Halina Rorbertówna, Głowno, Z. Dębski, Gdynia, Piotr Wieczorek, Chorzów, Jadwiga Zakrzewska, Łapy, Zygmunt Wiśniewski, Łapy, Nina Wirthówna, Bydgoszcz, **Antoni Sumper, Łódź 7, Dąbrowska 28a, m. 6 (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1 do 30 września 1939 r.),** Jadwiga Cholewikówna, Maków, Tadeusz Grygiel, Bielsko, Stefan Watle, Kowel, Franciszek Waśkiewicz, Słoboda, Anna Luftówna, W., Janina Saniewska, W., G. Goldówna, Będzin, Lech Hempowicz, P., Jan Darmas, Białystok, Zygmunt Grüll, Ostrów, Stanisława Żychowska, K., Czesław Wójcik, Chorzów, Marja Janczewska, Otwock, Andrzej Majewski, Mszana Dolna, Kiejstut Wojciech Dowmarowicz, Kościerzyna, Izak Skidelski, Grodno, inż. Zygmunt Słowikowski, W., Jerzy Kurzewski, Żegiestów, Janusz Markuszewski, W., Jola i Hala Kowalczykówne, Szczawnica, Józef Sołtysiak, Chorostów, Franciszek Podlak, Ostrzeszów, Jerzy Rakowski, P., W. Reichelt, Skierniewice, Eugenjusz Dworski, Lwów.

Nagrody otrzymali pp. H. Mastalska, Łuniniec (zł. 20), Marcin Góralewski, Lwów, ul. Grochowska 58, parter (zł. 10), oraz Antoni Sumper, Łódź 7, Dąbrowska 28a, m. 6 (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—30 września 1939 r.).

Uwaga! K. oznacza Kraków, L. — Lwów, Ł. — Łódź, P. — Poznań, W. — Warszawa.

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA: MARJAN DĄBROWSKI
REDAKTOR: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY: ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT KRAKÓW 2

— Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki. — Miejsce wydania: Kraków, Wielopole 1.



NIEZAPOMNIANY DZIEŃ. Umilkły surmy, witające triumfalny wjazd Wodza Naczelnego do Barbakanu, wielotysięczne rzesze, przybyłe na Zjazd Sierpniowy ze wszystkich stron Polski, opuściły już stolicę Jagiellonów, z ulic jej zniknęły chorągwie o barwach narodowych, ale pamięć tego dnia, pamięć doniosłej mowy Marszałka Śmigłego-Rydza i uroczystego ślubowania wsłuchanych w Jego słowa niezliczonych tłumów trwa i trwać będzie jako mocny wyraz uczuć i postanowień całej Polski.

AG. FOT. „ŚWIATOWID"